

DOI 10.4467/2543733XSSB.19.004.11403

JERZY JASTRZĘBSKI  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
Kraków

## SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH 1912–1939

### Syndicate of Krakow's Journalists (1912–1939)

#### Summary

The first independent local organization of journalists in Krakow (Kraków) was the Syndicate of Krakow's Journalists (Syndykat Dziennikarzy Krakowskich) founded in 1912 and active to 1939 until World War II (officially and legally, then in the underground). In comparison to similar earlier initiatives in Lviv, this was a strictly professional, non-political and non-party organization. I took care of its members' everyday needs, materials and interests. A very important problem was maintaining the prestige and dignity the profession. The SCJ exacted standards and rules of media ethics in the press and radio. It was engaged in public problems, affairs. It initiated many debates, especially on the freedom of the press and press law. In 1939, the SCJ united 94 members and 200 journalists from 1912 to 1939 to participate in this organization. The SCJ was the oldest and greatest independent professional organization of this type in Poland.

**Keywords:** syndicate, journalist, Krakow, professional, media ethics, freedom of the press, press law

**Słowa kluczowe:** syndykat, dziennikarz, zawód, etyka mediów, wolność słowa, prawo prasowe, organizacja zawodowa

Profesjonalizacja praktyk dziennikarskich była procesem długim i złożonym, zależnym od czynników i uwarunkowań kulturalnych, społecznych, politycznych i ekonomicznych. Przebiegała równoległe z rozwojem prasy i przemianami ustrojowymi w poszczególnych krajach, z pewnym wszelako opóźnieniem w odniesieniu do takich zawodów, jak prawnicy, lekarze czy nauczyciele. Najdawniejsza organizacja „prasowa”, Newspaper Society, powstała w Anglii w 1838 roku, ale założyli ją właściciele pism, którzy podjęli wówczas walkę o zmianę prawa dotyczącego publikacji. Za pierwszą zawodową organizację dziennikarską uważa się Netherlandae Journalisten Kring, utworzony w Amsterdamie w roku



1884. Dwa lata później rozpoczął w Paryżu działalność Syndicat des Journalistes Français<sup>1</sup>. Względne opóźnienie w zakładaniu stowarzyszeń zawodowych reprezentujących interesy pracowników prasy spowodowane było m.in. tym, że przed rokiem 1870 dziennikarzy zaliczano do ogółu literatów, ludzi wypowiadających się w sprawach społecznych i politycznych. Od dziennikarzy nie wymagano specjalnych kwalifikacji ani też nie cieszyli się szczególnymi przywilejami, i długo nie mogli liczyć na honoraria. Granice pomiędzy różnymi rodzajami wypowiedzi prasowej były zresztą bardzo płynne, a specyficzne dla gazet i czasopism gatunki w XIX wieku dopiero się kształtowały, podobnie jak sposoby organizacji pracy w tworzonych wówczas redakcjach<sup>2</sup>.

W formującym się zawodzie dziennikarza na przeciwnych biegunach zarysowały się wyraźnie dwie tendencje – szlachetne pobudki tworzenia prasy społecznie użytecznej przez inteligencję i jej przedstawicieli, często znanych w środowisku literackim oraz tworzenie prasy masowej mającej na celu przede wszystkim przyniesienie zysku właścicielowi, redagowanej najczęściej przez osoby przypadkowe (...) Początki dziennikarstwa jako zawodu łączą się z możliwością wyodrębnienia grupy ludzi, dla których źródłem utrzymania stała się praca dziennikarska jako działalność zawodowa (tj. wykonywana systematycznie i dająca podstawy bytowania)<sup>3</sup>.

Stąd też wprowadzenie w latach pięćdziesiątych XIX wieku honorariów autorskich za teksty umieszczane w prasie codziennej uważa się za początek instytucjonalizacji i profesjonalizacji zajęć dziennikarskich<sup>4</sup>.

Na ziemiach polskich, jeszcze pod zaborami, pierwsze organizacje dziennikarskie zaczęły powstawać w końcu XIX wieku. Najwcześniej w Galicji, w zaborze austriackim, ponieważ tam właśnie reprezentacje instytucjonalne środowiska miały odpowiednie do potrzeb możliwości działania, choć oczywiście nie bez prawnych i ustrojowych ograniczeń w postaci cenzury i kontroli ze strony administracji państwowej. I tak na początku 1893 roku powstało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Dziennikarzy Polskich (TDP). W pierwszym posiedzeniu, 27 lutego 1893, wzięli udział dziennikarze lwowscy i krakowscy. Statut Towarzystwa wzorowany był na analogicznym dokumencie wiedeńskiego stowarzyszenia dziennikarzy i literatów „Concordia”, a jego cel ograniczał się do różnych form samopomocy materialnej i zabezpieczania interesów oraz niezbędnych potrzeb członków środowiska<sup>5</sup>.

Pierwszą korporacją dziennikarską o charakterze ogólnopolskim był Związek Dziennikarzy Polskich (ZDP) we Lwowie (1909–1914). Założycielski kongres, na którym przyjęto opracowany wcześniej projekt statutu, odbył się 27 marca 1909 roku. Wzięło w nim udział 60 osób – przedstawiciele Lwowa i Krakowa, delegaci Warszawskiej Kasy Przerzo-

<sup>1</sup> M. Krzepakowski, *Dzieje organizacji dziennikarskich*, „Prasa Polska” 1961, nr 1, s. 11.

<sup>2</sup> A. Raczkowska, *Rola organizacji zawodowych w kształtowaniu się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2016, nr 1, s. 39; Cz. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 2, s. 86; D. Nałęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, Warszawa – Łódź 1982, s. 19.

<sup>3</sup> A. Raczkowska, op. cit., s. 41–42.

<sup>4</sup> D. Nałęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, s. 20; T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 27.

<sup>5</sup> A. Toczek, *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893–1918)*, rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2805/09\_-Towarzystwo\_Dziennikarzy\_-Toczek.pdf.sequence=181sAlle (dostęp 12.11.2018).

ności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy oraz reprezentanci Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów na Rzeszę Niemiecką. Związek utworzyli narodowi demokraci, którzy odrzucali koncepcję politycznej neutralności TDP i zachowanie rezerwy wobec sprawy narodowej oraz lojalizm prasy galicyjskiej (we Lwowie poza „Słowem Polskim”)<sup>6</sup>. Według statutu głównym celem TDP miało być „zjednoczenie prasy polskiej bez względu na różnice przekonań politycznych do wspólnego postępowania w sprawach ogólnonarodowych oraz w sprawach dotyczących zawodowych interesów polskiego dziennikarstwa”<sup>7</sup>.

Wspominam o tych, głównie lwowskich, inicjatywach nie tylko ze względu na chronologię wydarzeń w Galicji i – szerzej – na ziemiach polskich pod zaborami. Doświadczenia, deklaracje i statuty owych pionierskich przedsięwzięć stanowiły bowiem układ odniesienia (pozytywny lub negatywny) dla późniejszych stowarzyszeń i związków dziennikarskich; tradycję (a po części konkurencję), której wady i zalety często wskazywano i oceniano, ucząc się na błędach i korzystając z inspiracji. Inicjatywy lwowskie podejmowane były zresztą w porozumieniu ze środowiskiem krakowskim, uczestniczyli w nich dziennikarze z obu miast, mniej lub bardziej ściśle ze sobą współpracując.

W pełni samodzielnym i oryginalnym, a przy tym sprawnie i z rozmachem realizowanym dziełem środowiska krakowskiego był utworzony w październiku 1912 roku Syndykat Dziennikarzy Krakowskich (SDK). Szczegółowa rekonstrukcja jego założeń i działalności nie jest niestety możliwa, ponieważ archiwum SDK uległo zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. W różnych miejscach zachowało się tylko kilka dokumentów organizacyjnych oraz „Księga protokołów Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich 1933–1938”. Badacz może też wykorzystać kilkanaście notatek prasowych z czasów międzywojnia i dwie jednodniówki, wydane przez SDK w styczniu 1927 i w maju 1937 roku. Równie ubogi jest stan badań, na który składają się przede wszystkim dwie pozycje: artykuł Władysława Figla *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich*, opublikowany w 4 numerze „Zeszytów Prasoznawczych” z 1960 roku oraz podrozdział z książki Czesława Brzozy *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, poświęcony problemom krakowskiego środowiska dziennikarskiego<sup>8</sup>.

Od wcześniejszych organizacji podobnego typu (TDP, ZDP) różnił się składem ściśle zawodowym. Nie przyjmował osób niebędących czynnymi, piszącymi systematycznie dziennikarzami, ale zrzeszał tych, dla których praca w redakcjach i dla redakcji stanowiła w większości materialną podstawę egzystencji (z nielicznymi wyjątkami dla profesury i literatów). Zgodnie ze statutem Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej (ZDRP) z 13 XII 1931:

członkiem Syndykatu może zostać współpracownik pisma codziennego, o ile pozostaje z wydawnictwem w stałym stosunku umownym i w zawodzie dziennikarskim znajduje główne źródło utrzymania. Pod tymi samymi warunkami może uzyskać członkostwo pracownik agencji

<sup>6</sup> A. Toczek, *Związek Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1909–1914) jako pierwsza korporacja dziennikarzy o charakterze ogólnopolskim*, rep.up.krakow/pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2827/35\_zwiazek\_dziennikarzy\_polskich\_we\_Lwowie\_a\_toczek\_pdf\_sequence (dostęp 12.11.2018).

<sup>7</sup> Cyt. za: ibidem.

<sup>8</sup> W. Figiel, *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w latach 1933–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze”, Kraków 1960, R. XXI, nr 4 (86), s. 99–113; Cz. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 1990, s. 19–24. Wzmianki w pamiętnikach: *Moja droga do dziennikarstwa. Wspomnienia dziennikarzy polskich z okresu międzywojennego 1918–1939*, (red. J. Łojek), Warszawa 1974 i Jalu Kurek, *Mój Kraków*, Kraków 1963.

prasowych. (...) Do Syndykatu przyjęty może być dziennikarz, który odbył trzyletnią praktykę w piśmie codziennym, pobierając tam stałą płacę<sup>9</sup>.

O ile we wcześniejszym okresie odstępstwa od tych zasad były dość częste, to od lat trzydziestych podchodzono do reguł rekrutacji bardziej formalistycznie i rygorystycznie. „W krakowskim Syndykacie tryb przyjmowania członków poprzedzany był wywiadem komisji kwalifikacyjnej, opinią członków rekomendujących kandydata, trzyletnią praktyką w dzienniku lub agencji, dwuletnią aplikacją w SDK, rozmową na posiedzeniu zarządu i wnioskiem SDK do ZG ZDRP o wpisanie do rejestru dziennikarzy”. W wyniku weryfikacji członków, przeprowadzonej w 1937 roku, z listy członków SDK skreślono 26 nazwisk. Ostatecznie, po licznych odwołaniach odmówiono ponownego przyjęcia 14 osobom<sup>10</sup>.

Syndykat nie dzielił swych członków na kategorie (na rzeczowistych, wspierających i honorowych) – skupiał wyłącznie „wyrobników pióra”, ludzi nim zarabiających i żyjących z własnej pisarskiej pracy (przy pewnym niekiedy udziale zajęć dodatkowych). Nie dopuszczał tym samym wydawców pism, co stanowiło pewne kontrowersyjne novum. Niektórzy obawiali się bowiem, że wykluczenie pracodawców, a nawet już sama nazwa „syndykat”, zbliża niebezpiecznie organizację do robotniczych związków zawodowych (co mogłoby się nie podobać i źle kojarzyć u podejrzliwych władz). „Śmiałością było wtedy zakładać Syndykat Dziennikarzy – wspominał po 25 latach ówczesny jego prezes Józef Flach. – Wszak były to czasy, kiedy zawodowe organizowanie się było już samo przez się uważane przez znaczną część społeczeństwa za coś rewolucyjnego, dopuszczalnego, o ile chodzi o proletariats robotniczy, ale nie w sferze `burżuazyjnej` inteligencji. Sama już nazwa: Syndykat nasuwała wielu takie podejrzenia”<sup>11</sup>. Również Roman Pilarz zapamiętał po ćwierćwieczu, że „nazwa nowej instytucji przez dłuższy czas była sporna”, a nawet „wywołała dyskretne protesty”. Szczególnie krytycznie odnosił się do niej bardzo wpływowy wtedy „Czas”. „W poufnych dyskusjach, które na temat nowej organizacji toczyły się w redakcji `Czasu`, wysuwano obawy, że Syndykat może się upodobnić do wzrastających wówczas w siłę organizacji robotniczych, a zwłaszcza – zecerskich. Wysuwano analogie i pewne możliwości, które w oczach wydawców wzbudziły poważne zastrzeżenia. Zasadniczo jednak zostawiono członkom redakcji wolną rękę w sprawie przystępowania do nowej organizacji”<sup>12</sup>.

Takie pełne rezerwy nastawienie opinii publicznej i części środowiska i rygorystyczne warunki przyjęć do Syndykatu wymagały w miarę ścisłych, oczywistych, a zarazem możliwych do powszechnej akceptacji, realistycznych i pragmatycznych ustaleń dotyczących istoty zawodu i definicji dziennikarza, co oczywiście nie było, i do dziś nie jest, łatwe. Kryteria formalno-prawne nie wszystkich zadowalały i nie zawsze – w mniemaniu parających się piórem – uznawane były za wystarczające. Próby ustalania nie tylko denotacji, ale również konotacji terminu (zawód, zajęcie? profesja? misja? powołanie?) podejmowano m.in. w *Jednodniówce Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wydanej na cele budowy Domu Wypoczynkowego i Uzdrowiskowego w Makowie* (Kraków, styczeń 1927). „Co to jest dziennikarz?” – pytał tam Henryk Josse i sam sobie odpowiadał:

<sup>9</sup> Cyt. za: W. Figiel, op. cit., s. 103.

<sup>10</sup> W. Figiel, op. cit., s. 106.

<sup>11</sup> J. Flach, *W 25-lecie...*, [w:] *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, red. J. Flach, S. Mróz, S. Nowiński i in., Kraków 25 V 1937 roku, s. 3.

<sup>12</sup> R. Pilarz, *Dzieje Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. Pierwszych lat siedem...*, [w:] *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, s. 5.

Przez dziesiątki lat nazywają – a może przezywają – mnie dobrzy ludzie dziennikarzem, a dotąd, ani oni, ani ja, nie zdołaliśmy zdobyć się na definicję zawodu dziennikarskiego. Wszyscy wiedzą, co to jest lekarz, kupiec, krawiec – ale dziennikarz? Co to za stan, czy zawód? Zapomniano o nas w niebie i na ziemi. Nie mamy żadnego patrona, bo żaden święty nie chce się do nas przyznać. Ustawodawstwo zna prasę, ale nie zna dziennikarzy, tylko administracja podatków nagabuje nas nieustannie, jak porzucona przyjaciółka. Wexle nasze nie znaczą nawet tyle, co układy lokarneńskie<sup>13</sup>.

W tej samej jednodniówce podobne pytanie zadał sobie również Konstanty Srokowski:

Dziennikarz! Co to jest dziennikarz? Różne ustawy, statuty organizacyjne i t. p. utwory orzekają krótko, że jest nim taka osoba płci męskiej, żeńskiej lub skombinowanej (miałem bowiem kolegę także tej trzeciej płci), która pisanie artykułów dziennikarskich lub w ogóle zajęcia z przygotowaniem do druku dziennika związane, uprawia zawodowo, z tej swojej pracy używając główne środki swego utrzymania. Określenie długie, pozornie ścisłe, a jednak jakże niedokładne! Nie ma w nim rzeczy najważniejszej – nie ma tam duszy dziennikarza, jego nerwów, jego niepokoju wiecznego, jego ciekawości nieposkromionej, wścibstwa, zuchwałstwa i pokory zarazem, uległości i krnąbrności, przede wszystkim zaś tego charakterystycznego poczucia zawieszenia między szczytem a niziną, między wszystkim a niczym<sup>14</sup>.

Te bardzo subiektywne, felietonowe, psychologizujące definicje dziennikarstwa, odnoszone do własnych doświadczeń i samopoczucia autorów, nie mogły oczywiście dostarczać obiektywnych kryteriów selekcji i weryfikacji chętnych do wstąpienia w szeregi zrzeszenia. Obrazują raczej nastroje i klimat epoki, a także samoświadomość uprawiających zawód, realizujących powołanie, pełniących misję z pasją lub poczuciem obowiązku i konieczności – niezależnie od skąpych gratyfikacji materialnych i niewielkiego na ogół uznania społeczeństwa.

Lwowskie Towarzystwo Dziennikarzy Polskich zajmowało się w praktyce zaopatrywaniem wdów i sierot po dziennikarzach oraz gromadzeniem funduszu emerytalnego dla zasłużonych pracowników pióra. Krakowscy dziennikarz postanowili stworzyć związek czysto zawodowy. A oto jak po piętnastu latach wspomina jego narodziny bezpośredni świadek i uczestnik wydarzeń, zastępca sekretarza, a później sekretarz owego związku:

Kilku dziennikarzy ze ś. P. Aleksandrem Karczem na czele doprowadziło do tego, że dnia 30 października 1912 roku o godzinie 5-tej po południu w Sali hotelu Pollera odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Wybrano wtedy na podstawie statutu, zatwierdzonego przez namiestnictwo galicyjskie dnia 22-go października 1912 roku, pierwszy wydział. Skład jego był następujący: Aleksander Karcz, prezes, Witold Noskowski, wiceprezes, Roman Pilarz, sekretarz, Antoni Lekszycki, skarbnik; dalej jako członkowie: Sylweryusz Chmurkowski, Feliks Gwiżdż, Jan Migo, Władysław Prokesch, Konrad Rakowski, Konstanty Srokowski. Komisja rewizyjna: Karol Irzykowski, Jan Matjasik i Edmund Zechenter<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> H. Josse, *Dziennikarz*, „Jednodniówka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wydana na cele budowy Domu Wypoczynkowego i Uzdrawiskowego w Makowie”, Kraków, styczeń 1927, s. 18.

<sup>14</sup> K. Srokowski, *Polski Blowitz*, „Jednodniówka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich...”, s. 7.

<sup>15</sup> W. Korolewicz, *15-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, „Jednodniówka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich”, s. 25.

Prezesi zmieniali się kilkakrotnie na przestrzeni ćwierćwiecza. Po Karczu byli nimi w różnych latach: Roman Woyczyński, Tadeusz Żuk-Skarczewski, Konstanty Srokowski, Antoni Beaupré, Józef Flach, Jan Lankau. Wybrani przez kolejne walne zgromadzenia prezesi, wiceprezesi i członkowie zarządu na swym pierwszym posiedzeniu wyłaniali spośród swego grona sekretarza, skarbnika, gospodarza lokalu oraz przewodniczących komisji. Skarbnicy, sekretarze i składy reszty zarządu: członków, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńkiego zmieniały się więc wielokrotnie, niekiedy nawet w ramach poszczególnych kadencji. Początkowo w zarządzie zasiadali jedynie przedstawiciele koncernu „IKC” oraz „Głosu Narodu” – nie było natomiast reprezentantów „Naprzodu”, „Czasu” i „Nowego Dziennika”. W późniejszym czasie dokooptowano reprezentantów innych redakcji. Wtedy jednak – wbrew formalnym uprzednim deklaracjom apolityczności – pojawiły się w łonie Syndykatu podziały polityczne, które bezskutecznie zarząd próbował zażegnać, uzgadniając sprzeczne czasem poglądy i postawy. Kryzys nastąpił w listopadzie 1923 roku, kiedy to w „Naprzodzie” ukazał się artykuł biorący stronę protestujących robotników w starciu z wojskiem. Postawiono wówczas na zebraniu Syndykatu wnioski o wykluczenie redakcji gazety, a także potępiono artykuł i w ogóle wykorzystywanie tragedii do celów partyjnych, co adresowano też do „Głosu Narodu” i „Gońca Krakowskiego”. Ostatecznie wniosek nie przeszedł w głosowaniu, ale przyjęto uchwałę, w której znalazły się wyrazy ubolewania z powodu braku umiaru „niektórych organów prasy krakowskiej” bezpośrednio po wydarzeniach, „trymufalnego tonu przy omawianiu wypadków” i zbyt pospiesznych „osądów o ludziach i organizacjach”<sup>16</sup>. Ze stowarzyszenia wystąpiły wówczas całe zespoły obu prawicowych gazet oraz częściowo dziennikarze „IKC”. 2 grudnia 1923 roku opozycjoniści zgłosili akces do powstającego wówczas Związku Dziennikarzy Polskich (ZDP). Związek miał „stać na straży interesów narodowych”, „służyć idei narodowej i państwowej”, a jego członkiem mógł zostać jedynie Polak i chrześcijanin. Prezesem ZDP był Karol Hubert Rostworowski. Po przewrocie majowym Związek stracił swój jednostronny charakter. Mimo początkowej przewagi narodowców i chadeków coraz więcej jego członków przechodziło na stronę sanacji<sup>17</sup>. Ostatecznie w 1930 roku doszło do połączenia SDK i ZDP. „Podziały polityczne zaczęły z wolna ustępować rozgrywkom środowiskowym”<sup>18</sup>. W ich rezultacie dominującą pozycję uzyskali członkowie związani z koncernem „IKC”. W styczniu 1933 roku wybrani wcześniej do zarządu dziennikarze „Czasu” i „Nowego Dziennika” złożyli mandaty, zaś członkowie organizacji z zespołu „Naprzodu” zrezygnowali gremialnie i ostatecznie z przynależności do Syndykatu. Przyczyną konfliktu był prawdopodobnie brak zgody na zmajoryzowanie organów SDK przez ludzi związanych z „IKC”, co było poniekąd naturalne, bo redakcja koncernu zatrudniała w Krakowie (bez oddziałów i korespondentów) ok. 80 osób. Konflikt zażegnano półtora roku później, w lipcu 1934 roku, kiedy to do władz weszli ponownie przedstawiciele „Czasu” i „Nowego Dziennika”<sup>19</sup>.

Zgodnie z intencją organizatorów Syndykat miał jednoczyć wszystkich dziennikarzy, być organizacją bezpartyjną i apolityczną, ściśle zawodową. Mimo wewnętrznych sporów czy nawet kryzysów, ostatecznie skupiano się solidarnie na rozwiązywaniu problemów

<sup>16</sup> *Stanowisko SDK wobec wypadków 6 listopada*, „Napród”, nr 273 z 28 XI 1923.

<sup>17</sup> *Powstanie Związku polskich dziennikarzy*, „Głos Narodu”, nr 254 z 5 XII 1923; Statut Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie, cyt. za: Cz. Brzoza, op. cit., s. 21.

<sup>18</sup> Cz. Brzoza, op. cit., s. 22.

<sup>19</sup> W. Figiel, op. cit., s. 100.

i działalności statutowej. Zadania podejmowane przez związek ułatwił przydział własnego lokalu (1919) dzięki staraniom Stanisława Lipeckiego (przy placu Szczepańskim 1/7). W tym samym miejscu założono również kuchnię, która wydawała obiady dla członków Syndykatu oraz literatów, co z powodu powojennej drożyzny i inflacji miało istotne znaczenie. Wcześniej, w czasie Wielkiej Wojny, dość podobną funkcję pełnił Konsum Syndykatu – placówka handlowa, z której rezerw korzystali również profesorowie uczelni krakowskich. Prowadził on działalność nie tyle komercyjną, ile charytatywną. SDK zajmował się rodzinami członków, którzy poszli do Legionów, a w sierpniu 1914 roku ofiarował tysiąc koron (prawie wszystko, czym dysponował) na pomoc powstającym jednostkom wojskowym. Tak przed wojną, jak i po wojnie, SDK, podobnie jak TDP i ZDP, traktował dziennikarstwo jako „służbę obywatelską”, a jednocześnie bronił interesów „materialnych i moralnych” środowiska profesjonalistów<sup>20</sup>. Bardzo pomocne, zwłaszcza w czasach kryzysu, było bezpłatne pośrednictwo pracy. Udzielano wsparcia chorym, starym i niezdolnym do zarabkowania dziennikarzom. Dawano pożyczki i zapomogi dziennikarzom oraz ich znajdującym się w trudnej sytuacji rodzinom. Fundowano stypendia dla dziennikarskiej młodzieży, organizowano zebrania, odczyty, warsztaty, kursy dokształcające<sup>21</sup>. SDK zabiegał również o zniżki i bezpłatne bilety kolejowe oraz ulgi w opłatach paszportowych dla dziennikarzy pełniących obowiązki „w terenie”, co zmuszało ich do częstych i niekiedy kosztownych wyjazdów. Środki na działalność uzyskiwał Syndykat z niewielkich dotacji i składek okolicznościowych (do 5 zł) i miesięcznych (wzrastały od 1 do 3 zł). Zdobycywał je także, organizując różne imprezy (bale, cotygodniowe „czarne kawy”, koncerty muzyczne, „żywe dzienniki”, karnawałowe reduty, podwieczorki taneczne we własnym klubie, podnajem lokali dla innych instytucji), „ustalając równocześnie swe stanowisko w sferach towarzyskich” i pozyskując sponsorów. Dochód z balu wynosił od 400 do 600 zł<sup>22</sup>. 15 stycznia 1933 roku SDK przeniósł swoją siedzibę do nowego lokalu w gmachu Feniksa przy ulicy Basztowej (wejście od Rynku Kleparskiego 4). Wyposażenie nowej siedziby ufundował jeden z członków Syndykatu, a poświęcił ją ks. Jan Piwowarczyk. Wystrój ścian zaprojektował malarz i redaktor Antoni Wasilewski. Ostatni bal, którego celem było zebranie funduszy na działalność SDK i utrwalenie jego wizerunku w środowisku, urządzono w lutym 1939 roku w Grand Hotelu. Mimo różnych wahań i zmiennych koniunktur możliwości finansowe Syndykatu systematycznie rosły. W lutym 1939 roku stan kasy wynosił 24 862 zł 80 gr<sup>23</sup>.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich dbał jednak nie tylko o interesy i zaspokajanie potrzeb materialnych swych członków i – pośrednio całego środowiska „żurnalistów”, jak ich jeszcze wtedy czasem nazywano. Podejmował również zabiegi mające na celu podniesienie prestiżu zawodu drogą egzekwowania standardów etycznych i profesjonalnych pracowników gazet. I tak podczas walnego zgromadzenia SDK przyjęto rezolucję odnośnie do „prasy rewolwerowej”, której zarzucono hipokryzję, polegającą na przykrywaniu patriotyzmem, rzekomą troską o dobro publiczne i demaskowaniem nadużyć – rzeczywistych szantaży i wymuszeń. Syndykat potępił pisma stosujące podobne praktyki oraz uznał

<sup>20</sup> T. Kupis, op. cit., s. 31; A. Raczkowska, op. cit., s. 43.

<sup>21</sup> A. Raczkowska, op. cit.

<sup>22</sup> R. Pilarz, op. cit., s. 6; S. Mróz, *I te dalsze lat osiemnaście...*, [w:] *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Polskich*, s. 7–9.

<sup>23</sup> W. Figiel, op. cit., s. 102.

związanych z nimi dziennikarzy za niegodnych uczestnictwa w organizacjach zawodowych. Domagano się równocześnie utworzenia lektoratu dziennikarskiego w krakowskiej Szkole Nauk Politycznych.

Dystansując się formalnie od polityki, SDK nie pozostawał obojętny wobec pozazwiązkowej rzeczywistości i niejednokrotnie zajmował stanowisko w sprawach publicznych, zwłaszcza wówczas, kiedy chodziło o uprawnienia dziennikarzy i wolność słowa. Wsparł specjalną uchwałą Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, pozostający w konflikcie z marszałkiem Sejmu Stanisławem Carem, protestował przeciwko nadużyciom cenzury (rezolucja przyjęta w październiku 1937 roku), domagał się kilkakrotnie ustawy prasowej, która gwarantowałaby swobodę wypowiedzi i wolność wykonywania zawodu oraz zawieranie umów zbiorowych. Prawo prasowe w postaci dekretu Prezydenta RP z 28 XI 1938 roku nie zadowoliło środowiska dziennikarzy, ponieważ spośród 72 artykułów aż 41 dotyczyło przestępstw prasowych, sposobów ich ścigania i sankcji karnych. Wywołało to protesty poszczególnych syndykatów, w tym również krakowskiego (październik 1938, grudzień 1939)<sup>24</sup>.

Kiedy Syndykat rozpoczynał swą działalność, tuż przed I wojną światową, w Galicji ukazywały się 24 dzienniki społeczno-polityczne w jednorazowym nakładzie 140 975 egz., z czego na Kraków przypadało 62 200 egz., a na Lwów 78 395 (dane z 1913 roku). W Krakowie ukazywało się wówczas 5 głównych gazet codziennych i właśnie spośród ich pracowników wywodzili się w większości członkowie SDK. Były to: „Czas” (od 1848, pravicowy, neokonserwatywny), „Nowa Reforma” (od 1882, centrum i częściowo prawica, lokalni demokraci skupieni wokół władz miasta), „Naprzód” (od 1892, lewica, socjaliści PPSD), „Głos Narodu” (od 1893, prawica, chrześcijańscy demokraci), „IKC” (1910, początkowo ponadpartyjny, neutralny ideologicznie, a później lewicujący)<sup>25</sup>. Mimo utrudnień spowodowanych wojną (cenzura wojenna, zakazy publikowania, konfiskaty numerów) zainteresowanie prasą codzienną (wydarzeniami na frontach i w polityce) nie zmalało, co spowodowało wzrost jej nakładów, przynajmniej głównych tytułów. Jednorazowy nakład „IKC” wynosił wówczas 47 tys. egz., „Nowej Reformy” – 33 tys. egz., „Głosu Narodu” – 10 tys. „Naprzodu” – 6 tys. Niektóre tytuły ukazywały się 2–3 razy dziennie („Nowa Reforma”, „Czas”, „Głos Narodu”, „Naprzód”).

Niestety w redakcjach pojawiły się trudności ekonomiczne oraz brakowało dziennikarzy, zmobilizowanych do wojska. Podstawową jednak przeszkodą w rozwoju prasy była cenzura austriacka oparta na paragrafie 7 ustawy o stanie wyjątkowym z dnia 5 maja 1869 r. (...) Prasa krakowska, w miarę posiadanych wiadomości, mimo niejednokrotnych utrudnień cenzuralnych związanych z ich przekazywaniem, informowała o najistotniejszych sprawach dla narodu polskiego<sup>26</sup>.

Kłopoty z cenzurą nie skończyły się zresztą po Wielkiej Wojnie. W latach 1918–1939 SDK, poszczególne gazety i członkowie stowarzyszenia toczyli z nią liczne boje – zazwyczaj niestety przegrane.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 106–107.

<sup>25</sup> J. M. Seniów, *Na drodze do niepodległości. Prasa krakowska wobec legionów polskich podczas I wojny światowej (1914–1918)*, Kraków 2004, s. 16–28.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 16 i 176; A. Dziadzio, *Cenzura prasy w Austrii 1862–1914. Studium prawnohistoryczne*, Kraków 2012.



Władza mogła kierować rozwojem prasy, zmuszać jej twórców do pewnych zachowań, kontrolować ich zamiary i działania, selekcjonować i wartościować przekaz oraz eliminować z obiegu pewne treści. W rzeczywistości była to więc pozorowana wolność słowa, tak jak pozorowane były działania w zakresie jej prawnego zabezpieczenia<sup>27</sup>.

W okresie międzywojennym zarejestrowano w Polsce 20 tys. tytułów prasowych, czyli cztery razy więcej niż było ich w latach 1661–1918. W samym Krakowie w latach 1918–1939 ukazywało się 746 tytułów (w tym 175 politycznych, 77 wyznaniowych, 67 popularnych, 269 specjalistycznych). Połowa z nich to efemerydy (376 nie przetrwało roku, 46 – dwóch lat, dalszych 58 – trzech lat), ale statystyki są imponujące.

Trzy z głównych gazet – „IKC”, „Głos Narodu” i „Naprzód” (od 1934 jako mutacja „Robotnika”) – przetrwały do 1939 roku. „Czas” wychodził w Krakowie do roku 1934, a później (do wojny) w Warszawie, po połączeniu z „Dniem Polskim”. „Nowa Reforma” przestała się ukazywać w 1928 roku. Nakłady prasy krakowskiej (jej głównych tytułów) utrzymywały się na podobnym poziomie jak w innych dużych miastach polskich – od 2,6 tys. („Czas” w 1932 roku) do 130 tys. egz. („IKC” w 1932 roku) w odniesieniu do różnych tytułów i poszczególnych lat międzywojnia<sup>28</sup>.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich liczył w roku 1927 siedemdziesięciu członków, w 1929 – 80, w 1935 – 54, a w 1939 – 94. Liczba zrzeszonych ulegała wahaniom na skutek przypadków losowych, wewnętrznych konfliktów, weryfikacji i zewnętrznych kryzysów. W ciągu swego istnienia Syndykat przyjął ponad 200 chętnych i spełniających warunki dostępu. Wśród nich byli: Tadeusz Boy-Żeleński, Ferdynand Goetel, Ferdynand Hoesick, Karol Irzykowski, Ksawery Prószyński, Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Sinko.

SDP był najstarszą i największą tego typu organizacją w Polsce, inicjatywą wzorotwórczą, znaną i cieszącą się autorytetem. Syndykat rozstrzygał spory w środowisku dziennikarskim oraz wypowiadał się w ważnych kwestiach społecznych. Zajmował też stanowisko wobec kluczowych wydarzeń politycznych, przewyciężając przy tym wewnętrzne podziały, ideowe i partyjne zróżnicowania, odmienności światopoglądowe. Nic zatem dziwnego, że dziennikarze krakowscy znaleźli naśladowców na terenie całego kraju. Syndykatów wzorowanych na SDP powstało w międzywojniu aż 11, by ostatecznie połączyć się w ogólnokrajowy Związek. Ale to już osobna, długa i ciekawa historia<sup>29</sup>.

## Bibliografia

- XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 25 V 1937 (m.in. J. Flach, *XXV-lecie SDK...*; R. Pilarz, *Dzieje SDK...*).
- Brzoza Cz., *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 1990.
- Dziadzio A., *Cenzura prasy w Austrii 1862–1914. Studium prawnohistoryczne*, Kraków 2012.
- Figiel W., *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w latach 1933–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze”, Kraków 1960, R. XXI, nr 4 (86).

<sup>27</sup> G. Wrona, *Nadzór nad prasą w Krakowie (1918–1939)*, Kraków 2017, s. 198.

<sup>28</sup> J. Myśliński, *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881–1913: część pierwsza*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, 4/1, s. 115–133.

<sup>29</sup> M. Hrycek, *Na straży zasad dziennikarstwa okresu międzywojennego*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Literaria Polonica 2 (20), 2013, s. 73–83; Cz. Brzoza, op. cit., s. 35.

- Grodziski S., *Sejm Krajowy Galicyjski 1861–1914*, tomy 1–2, Kraków 2018.
- Hrycek M., *Na straży zasad dziennikarstwa okresu międzywojennego*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica” 2(20), 2013, s. 73–83.
- Jednodniówka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich* wydana na cele Domu Wypoczynkowego i Uzdrowiskowego w Makowie, Kraków, styczeń 1927 (tam: K. Srokowski, *Polski Blowitz...*)
- Krzepkowski M., *Dzieje organizacji dziennikarskich*, „Prasa Polska” 1961, nr 1, s. 11.
- Lechicki Cz., *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1967, nr 2, s. 86.
- Mróz S., *I te dalsze lat osiemnaście...*, [w:] *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków, 25 V 1937, s. 7–9.
- Myśliński J., *Nakłady prasy społeczno-politycznej w Galicji w latach 1881–1913: część pierwsza*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1965, 4/1, s. 115–133.
- Nałęcz D., *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, Warszawa–Łódź 1982.
- Powstanie Związku polskich dziennikarzy*, „Głos Narodu” nr 254 z 5 XII 1923.
- Raczkowska A., *Rola organizacji zawodowych w kształtowaniu się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2016, nr 1.
- Seniów J. M., *Na drodze do niepodległości. Prasa krakowska wobec legionów polskich podczas I wojny światowej (1914–1918)*, Kraków 2004.
- Toczek A., *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893–1918)*, rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2805/09- -Towarzystwo Dziennikarzy- -Toczek.pdf.sequence=181sAllc (dostęp 12.11.2018).
- Toczek A., *Związek Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1909–1914) jako pierwsza korporacja dziennikarzy o charakterze ogólnopolskim*, rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2827/35 (dostęp 12.11.2018).
- Stanowisko SDK wobec wypadków 6 listopada*, „Naprzód” 273 z 28 XI 1923.
- Wrona G., *Nadzór nad prasą w Krakowie (1918–1939)*, Kraków 2017.

**Jerzy Jastrzębski** – prof. zw. dr hab., filolog, kulturoznawca, medioznawca, do roku 2015 pracował na Uniwersytecie Wrocławskim; od 2016 zatrudniony w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

jerzy-jastrzebski@wp.pl

ORCID: 0000-0002-3801-2010.